

Tożsamościowe dylematy. Ks. Jacek Grzybowski o książce Marka Cichockiego „Północ i południe”

Kim jesteśmy, skąd pochodzimy, co nas stanowi, konstytuuje, buduje?
Nie jako jednostki, ale jako wspólnotę narodu?

To trudne pytania, a w liberalnych społecznościach tworzonych przez skoncentrowane na sobie indywidualności wręcz niepotrzebne, każdy bowiem stanowi tu świat sam dla siebie, każdy jest panem swego losu i swej przyszłości. I choć to oczywiście teza fałszywa, to w liberalizmie rozrasta się, ponieważ kult samostanowienia stanowi fundament, proponowanego nam już od ponad dwu dekad, politycznego projektu.

*Polska ma świadomość
własnej podmiotowości tylko
wtedy, kiedy jest w stanie
wpisać siebie w podstawowy,
pradawny podział pomiędzy
Północą a Południem*

Do wspólnotowego
myślenia skąd
jesteśmy, gdzie są
nasze korzenie i
pokoleniowe siły
zaprasza Marek A.
Cichocki w swojej
najnowszej książce –
Północ i Południe.

Teksty o polskiej kulturze i historii – wydanej niedawno przez Teologię Polityczną. Jest to książka, która nie stanowi zbioru polityczno-społecznych rozważań, jakich liczne przykłady znajdujemy w bieżącej

publicystyce. Nie jest to również próba prostych diagnoz kryzysu europejskiej, a przede wszystkim polskiej, kultury. Cichocki opowiada o nas, o Polsce sięgając do historii, ale nie po to, aby nas pouczać, ale po to, byśmy zrozumieli, że Polska jest zdolna do wielkości, ma świadomość własnej podmiotowości, swej zasadniczej roli dla europejskiej cywilizacji i polityki tylko wtedy, kiedy jest w stanie wpisać siebie w podstawowy, pradawny podział pomiędzy Północą a Południem. Spada zaś w niebyt, staje się przedmiotem, ofiarą zewnętrznych mocy, kiedy poddaje się wpisywaniu jej w kierunek Wschód-Zachód.

Tak formułowane tezy, mogą być dla dzisiejszego czytelnika, przyzwyczajonego do ciągłego mówienia z jaką determinacją powinniśmy nadrabiać nasze cywilizacyjne zapóźnienie wobec Zachodu, zaskakujące a wręcz dziwaczne. Przecież wielokrotnie mówimy my sami o sobie, że nasz tragizm polega właśnie na tym, iż zostaliśmy zrządzeniem dziejowego losu umieszczeni pomiędzy dwoma, symbolizującymi odmienne cywilizacje, hegemonami – zachodnim imperializmem i wschodnim despotyzmem. Stąd nasze wszystkie historyczne dramaty i kłopoty. Cichocki nie neguje tego napięcia, przeciwnie, ukazuje je jako nasze wyzwanie i zadanie, ale w całej książce stara się nas przekonać, że kierunek Wschód-Zachód nas nie konstytuuje, nie nadaje nam formy, nie czyni nas podmiotowością. Los Polski jest rozpisany w innym wektorze, wyznaczonym przez łaćńskość i chrześcijaństwo, wektorze opisującym starcie barbarzyńskich ludów Północy z klasyczną formą Rzymu, którego rezultatem jest nowy świat zrodzony z tego cywilizacyjnego napięcia, świat Europy kształtowanej na fundamencie greckiej myśli, rzymskiego prawa i ewangelicznej miłości.

*Los Polski jest rozpisany w
innym wektorze,
wyznaczonym przez
łacińskość i chrześcijaństwo,
wektorze opisującym starcie
barbarzyńskich ludów Północy
z klasyczną formą Rzymu*

Książka rozpisana
jest na pięć
obszernych historii
ukazujących
kształtowanie się,
rozwój, rozkwit i
upadek polskiego
etosu
tożsamościowego.
Wincenty, Rzymska

forma, Rzecz o Czarnym Kanclerzu, Smoleńsk, Niemiecka hegemonia – w tak ujętej narracji autor prowadzi nas przez prawie zupełnie już zapomniane (tak trzeba dziś to szczerze ująć) drogi naszej tożsamości, która zaczyna się od przyjęcia i zasymilowania rzymskiej formy bycia (której najpiękniejszym owocem jest republikańska idea wolności, równości i samostanowienia), przez wewnętrzne napięcia szlacheckiej Rzeczypospolitej aż po tragiczną próbę „nawrócenia Wschodu”, której demonicznym symbolem jest dla autora ziemia smoleńska. Jest to książka o Polsce, ale takiej do jakiej zawsze tęsknimy, Polsce stanowiącej wielki historyczny podmiot, bez którego nikt nigdy nie może mówić o tej części świata w sposób pełny i prawdziwy. O Polsce, która swą tysiącletnią trudną historią i napiętą tożsamością wyznacza kierunki zrozumienia czym jest środkowowschodnia Europa, kim są Słowianie i dlaczego nie można tego wielkiego kraju wpisać w kierunek Wschód-Zachód, ale należy widzieć polską wspólnotę w innym – rzymsko-łacińskim paradygmacie.

Cichocki nie odgrzewa jedynie tak bliskich nam szlacheckich resentymentów, snów o dawnej potędze i mocy. Raczej pokazując kształtowanie się naszego dziejowego bytowania ostrzega. Gdy w XVIII

wieku Polska wypadła z własnej formy, gdy wzgardziła kulturą ożywianą przez łaciński katolicyzm, gdy porzuciła idee rzymskiego republikanizmu, gdy zapatrzona na Zachód tam zaczęła poszukiwać nowych ideałów i form, to właśnie wtedy, w czasach saskich rozpoczął się proces jej straszliwego upadku, tak dojmującego i granicznego, że aż ocierającego się o piekło samozagłady. Czyż rzeczywiście owa dekadencja i destrukcja nie zepchnęły naszego kraju w niebyt tak, iż potrzeba było cudu, by odzyskać wolność i podmiotowość? Dziś wokół nas wiele publicystyki, politycznego zadęcia i prostych zbawczych rad. Cieszy więc książka ukazująca nam „sekretną mapę Europy”, mapę której nie widać z pozycji politycznych przepychanek, a której zrozumienie stanowi o odpowiedzi na pytanie kim jesteśmy, skąd pochodzimy, co nas kształtuje jako ludzi i jako Polaków. Tylko dzięki świadomym kulturowym wyborom – mówi Marek A. Cichocki – polskość będzie wciąż złączona z śródziemnomorskością, z łacińską formą tak nam pięknie ukazaną przez Iwaszkiewicza, Parnickiego, Wata, Herberta, Kubiaka, Tatarkiewicza czy Zagajewskiego. Bez tej cywilizacyjnej świadomości nas po prostu nie będzie, bo właśnie tego nie mogą nam wybaczyć Rosjanie i nigdy nie potrafią zrozumieć Niemcy. Wschód, mocno mówi Cichocki, wielokrotnie chciał w nas łacińskość zabić, Zachód uczynić z nas wasali modernizmu. Stąd wpisanie Polski w dychotomię Wschód-Zachód jest dla niej zabójcze, zaś zrozumienie, że jej dzieje to kulturowe spotkanie Północy i Południa, ratuje ją i umacnia.

Ks. Jacek Grzybowski